

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę

## Przedpłata

zamiejscowa :		w miejscu :	
miesięcznie	50 et.	miesięcznie	40 et.
kwartalnie 1 ztr.	35 "	kwartalnie 1 ztr.	20 "
półrocznie 2 "	70 "	półrocznie 2 "	40 "
rocznie 5 "	40 "	rocznie 4 "	80 "

Numer pojedynczy 10 ct

1. latów niefrankowanych nie przyjmuje się.



**Cena ogłoszeń:**  
5 centów od miejsca jednego wiersza dro-  
bnym drukiem

Przedpłatę miejscową, zamiejscową i ogłoszenia

Redakcja, naprzeciw Starostwa w Przemyśle

Rekopisma nie zwraca się

czasopismo społeczno-ekonomiczne

## Przemyśl 2 grudnia.

Jak za każdą kadencję, tak i obecnie wybierali członkowie Sejmu krajowego centralny komitet wyborczy, mający za zadanie przeprowadzić w duchu narodowym w całym kraju wybory terytorialne najbliższą kadencję w sejmiku. Komitet ten wybrał ponownie swym przewodniczącym znającego swej działalności parlamentarnej i z niegożsiśności zdania ks. łezego Czarotarskiego

Termin wyborów jest jeszcze wprawdzie w dalszej przyszłości, lecz dziś już niezaszkodziłoby zastanowić się, komu oddać trzeba mandat obywatelski, na kogo nałożyć ciężar obowiązku reprezentowania interesów kraju, powiatów i gmin. Skład ostatniego Sejmu był, jak się zdawało, nadzwyczaj szczęśliwym, żywiołowy, przeciwny naszym tendencjom narodowym, było bardzo niewiele, a jednak z przykrością podnieść musimy, iż ten Sejm, na którym pokładaliśmy wielkie nadzieje, zawiódł po części nasze oczekiwania, nie wyszedł za zakres zwykłego poziomu. Nie należało do zwolenników tetralnych efektów w sprawach krajowych, mamy za Sejmowi, iż nie zrobił nic, czemyby był zjednał sobie olśniewających w kraju naszym zwolenników politycznych tyrad i frazeologii. To jednak właśnie mamy mu za złe, iż będąc wolnym od tej słabości, której podlegali dawnie nasze Sejmy, strzegąc pozorów bardzo poważnego ciała parlamentarnego, nie działał nic, czemy swoje istnienie byłby zaznaczył, nie zdobył się na produktywność swej pracy. Kto wie nawet, czy z dwójga złego nie wybrałbyśmy dawnys stosunków, gdy ogniste mowy sejmowych członków, choć obliczone na efekt, podniecały polityczne życie w kraju naszym, gdy popielano niejedną błęd polityczną, od tej barbarzności i ośpalosci ostatniego Sejmu. On robił bowiem wrazenie człowieka o ner-

wach osłabionych, niezdolnego do żadnych wrażeń, do żadnych czynów, którego lekarz, jakim bezsprzecznie był dla Sejmu Marszałek Zybkiewicz, nawet tak podniecającymi środkami, jak reforma ekonomiczna, nie mógł na długo wyrwać z apatii.

Ospalność Sejmu naszego byłaby do wytłumaczenia, gdyby w kraju sprawy pierwszorzędnej doniosłości były załatwieniami a chodziło o drobności, o które partie nieraz się spierają lecz na jakich nikomu w gruncie rzeczy, a tem mniej krajowi zależy. Tymczasem u nas pozostawiono najżywniejsze, a przez poprzednie Sejmy w spúiszczenie przekazane kwestye bez załatwienia przeliczano je na śmierć, jak powiada niemiecki zwrot mowy.

Najbliżej Sejm powinien inną pułkę dra- ga, a chcąc to osiągnąć powinniśmy się do- bra zastanowić nad przyszłymi wyborami i wy- brać takich reprezentantów, którzyby zerwali z tradycją bezczynności, a wzięli się gorą- do pracy około regeneracji kraju. Nie dość bowiem, jak poucza doświadczenie wybierać ludzi nieposzlakowanego patriotyzmu i prawych usposobień, lecz należy wybierać takich, któ- rzyby chcieli, a co jeszcze ważniejsze umieli pracować i poczuli się do obowiązku pracy dla dobra publicznego dla dobra swych mo- codawców. Przy obecných stosunkach z wy- jątkiem niewielu okręgów wyborczych, nie ma obawy aby gdzieś wybrali na osoby, mo- gące nam pod względem zasad politycznych zrobić zawał, a które to względy częstokroć dawniej w wyborach posłów tak dalece prze- wazyły wpływ wywierali, iż głosowało się na- wet na stronniki i przeciwnie stronnictwa, jeśli tylko niepodupieć wyboru antinacjonal- dowskiego. Dziś więc możemy i inne zwyciężyć mi- ed na uwasze i szukać między kandydatami takiego, któryby nas pod każdym względem zadowol-

nił, któryby prócz interesów narodowości, bronił jeszcze i interesów specjalnych, czy to pewnych poszczególnych okręgów, czy zbiorowo gmin.

„Dziś jeszcze zawczasie omawiać szczegółowo ten przedmiot, wystarczy zaznaczenie, że dotychczasowa nasza reprezentacja nie spełniła tak swego zadania, jak mieliśmy prawo tego od niej wymagać, że zatem jej skład w nien uleży wielkiej zmianie. Powrócimy jeszcze wkrótce do tego przedmiotu.

## KORRESPONDENCYE.

**Sankt** 3 listopada. — We wtorek 28 m. odbył się u nas wieczerzy muzykalno deklamacyjny na uczczenie rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. Program był nader obfity, a wykonanie wysmienite. Najlepiej podobała się deklamacja „Opowiadanie Janu” (Sobolewski z Dziadów Mickiewicza), i śpiewy solowe, cała publiczność, bardzo licznie zebrana, nieszczerzył amatorskim oklasków. — Dochód przeznaczony na pomnik Mickiewicza, wynosi przeszło 100 zł. — Onegdaj w wieczór, o godzinie 9.30, rozpoczęła się w naszym teatrze wielka impreza, którą poprzedziły w takich wieczorach, śmieszko przez 10 lat. Cudownie było zobaczyć prawo obywatelskie Podziekowanie, za co należy się głównie amatorom i amatorom, którzy nawet i z dalszych stron przyjeżdżają niesiedząc do czasu i trądów, by wziąć udział w tej pięknej uroczystości.

Rozesła się u nas wieść, że burmistrz tutajczy p. Łudzyński, za względów na swe zdrowie, chce zrezygnować. P. Łudzyński jest już trzecią kadencję burmistrzem, a pełni swój urząd z taką gorliwością, że nawet największy nieprzyjaciel, musi się o jego urzędowaniu wyrazić z uznaniem. Najlepszym dowodem jego mistrzostwa w działalności jest gimnazjum, które po kilkudziesięciu latach starania otrzymałmsy dopiero przez szczególną zapobiegliwość p. Łudzyńskiego.

Mógłbym przytoczyć wiele innych przykładów korzystnej działalności p. Ł., sędze jednak że takowe byłoby zbyteczne, bo uznanie jest tak ogólne, iż w jego imieniu nikt inny swej kandydatury nie stawia, obawiając się, czyby dorównał awemu poprzedsnikowi.

Myślimy więc że p. Łudzyński da się uprosić i myśli rezygnacyi porzuci.

# Sierota

powieść

(Cling daisy).

— Obaś to, że nie zgubiłem, bo go przecież nie nosiłem przy sobie, nie należą do ludzi co się lubują w noszeniu wszystkich świętków. Nie ulega zatem wątpliwości, iż mi go skradziono. Byłbym wziął na konfessatę Michuła, lecz pozwoliłem mu dziś wyjść na wieczór z tego, co przed jego dzie-

[illegible]

Przy tych słowach przybrały oczy młodego wyraz rzuwony, tak jaskrawo kontrastujący z jego zwykłym cynizmem. Zamyślił się chwilę.

— Koniecznie więc potrzeba, odezwał się znów, powracając do zwykłej równowagi w myślach i twarzy.

aby to naprawić co się stało. Musisz więc zupełnie o-  
twarcia pomówić z bracia.

— Co? z nim! wszak wyzwalem go, lecz wyzwania nie przyjal.

— Tak, więc włożyłeś koronę wszystkiemu. Nie ma zatem co i łamać sobie głowy. Wszystko przypadło i nie pozostaje mi nic, jak pozostawić cię swemu losowi i życzyć lepszego szczęścia w przyszłości.

To mówiąc wyszedł książę, zostawiając Zenona w stanie nadzwyczajnego rozdrażnienia.

Na nim wywarł p. Zenon swą złość, podejrzewając go o skradzenie listu. Nakazał mu jeszcze tego samego wieczora opuścić jego dom.

Noc po tak burzliwym dniu dla wszystkich naszych znajomych była złym wypozytnkiem. Każdego z nich trąpały inne myśli, a jednak schodzące się do jednego ogniska do zerwania stosunku Maryi z Zenonem. Hermina tak jak wszystkie „niespokojne duchy” w gorączce oczekiwała jutra, a właściwie tego co ono przyniesie: terno, czy przetrwanie stawki?

Jedną tylko hrabinę ze stoickim spokojem układała się w puchu pysznego włoskiego łoża, zając się w pierwszej chwili nieprzyjemne, było przecież niezmiernie innem jak przerywaniem zwykłej monotonii życia.

IX

Ostry wiatr północny bije śniegiem o szyby okien domku stojącego na kraju górskiej wioski, aż one drżą

jak usta biednego chłopka, co w tej spóźnionej porze puka niesmiało do drzwi domku, wybielonego tak czysto, iż bielszym on się zdaje, jak ten śnieg, który go zasypał waleń do kolan, dotykając prawie stopy okien. To dopiero początek zimy, a już go tyle namotło, co będzie

[illegible]

Opodal stoi stół szary, zapewniający życie chudo-  
bie, której mleko ma być jedyną okrasą owianego pła-  
ska, tej niejdziej a jedynie zimowej gęstości strawy, lecz do  
niego trzeba się podkopywać, trzeba budować w śniegu  
korytarze. Na dalsze ich przekroczenie nie staje góralowi  
siły, powraca więc do swego wzięcia, wycekuje z u-  
pragnieniem aż Bóże słowko skruszy jego piał. Późal się  
Bóże, gdy wówczas ktoś zaniemrze w chałupie, tylko siły  
własne mogą go przy życiu utrzymać, bo jakim sposobem  
nieść mu ratunek, jakim sposobem przynieść leki lub pe-

Chłopiec stojący koło drzwi domku zapukał silniej, a na odgłos tego pukania odsunięto rygiel i wpuszczono go do środka.

— Na wieki wieków, odpowiedział mu głos kobie-





